

# Życie jako dzierzawa

## Młodość

Późna jesień tego roku jest wyjątkowa. Nie przypominam sobie tak ciepłego listopada. Wieje ciepły wiatr i przynosi deszczowe chmury. Jesienne deszcze po suchym lecie nie zatrzymały liści na drzewach, ale ożywiły trawy, których żywa, soczysta zieleń przypomina radość wiosny. Sielankowy obraz przyrody umyka uwadze rozgorączkowanych i przestraszonych ludzi w Polsce, w Europie i na świecie, zmagających się z wyborem sposobu podporządkowywania sobie świata. Walczą ze sobą różne „my”. Są to „my” narodowe, plemienne, wyznaniowe, państwowe. Są to grupy dzielące ludzkość od pradawnych czasów na „my” i „onych”, którzy nie są nami. Usprawniony przepływ informacji na całym świecie oraz zwiększające się ciągle różnice ekonomiczne między krajami cywilizacji zachodniej a innymi krajami, zwiększyły napięcia wewnętrzne w krajach Afryki i Azji. Dotkliwszą stała się bieda na tle kolorowych, ale oszukańczych obrazów zachodniej szczęśliwości. Dominujący współcześnie kult bogactwa i hedonizm osłabiły duchowe więzi społeczeństw Ameryki Północnej i Zachodniej Europy z chrześcijańskimi korzeniami, które umożliwiły rozwój. Odwołujący się do fundamentów Mojżeszowego dekalogu wyznawcy Islamu, skonfrontowani z biedą, niesprawiedliwością, przemocą i rozlewem krwi w miejscach swojego zamieszkania, rozpoczęli masowe wędrówki do stron, gdzie, jak pokazują to prasa i telewizja, życie jest rajskie. Rozpoczęła się i nasila obecnie masowa wędrówka ludów. Wędrujących umacnia nadzieja dobrych warunków życia – mieszkańców „zachodniego raju” przeraża lęk przed obcymi. Wrzenie nastrojów społecznych na całym Świecie jest coraz silniejsze.

Las Marceleński spokojnie żyje swoim życiem. Opadły liście z drzew a złote dywany liści na leśnych drózkach zmieniły odcień na szaro-brunatny. Gdyby nie jaśniejące czasami błękitnymi oknami w powłokach chmur niebo, byłoby dosyć ponuro. Las czeka na przykrycie białą, dostojną szatą śniegu, która otuli i osłoni śpiących mieszkańców lasu przed ukąszeniami fal mrozu. Zdążamy wszyscy, przez jesień i zimą, do kolejnej wiosny. Odbicie części stałego kręgu przemian świata roślin zobaczyłem niedawno pośród znanego mi środowiska. Moje liceum ogólnokształcące, niewiele starsze ode mnie, obchodziło niedawno swoje siedemdziesiąte urodziny. Chciałem wrócić do mojej wiosny życia i pojechałem do miejsca, w którym wyrastały moje marzenia na przyszłe szczęśliwe życie. Wróciłem do wspólnego domu, wspólnego z rówieśnikami i wspólnego dla wielu roczników domu, w którym z pomocą cudownej wychowawczyni i wspaniałych nauczycieli, dojrzewały umysły, a niezależnie od nabywanej wiedzy, według osobistych programów genetycznych, rozwijały się nasze ciała. Ciała rozwijały się w naszej wzajemnej ocenie pięknie a i nasze umysły ocenialiśmy według innych kryteriów niż grono pedagogiczne. Już wtedy przebiegłość notowana była wyżej, jako swojski dowód wysokiej sprawności umysłowej i życiowej dojrzałości, aniżeli formalna umiejętność logicznego myślenia i znajomość przedmiotów, opanowywana mozolnym „wkuwaniem”. Do dzisiaj pamiętam urok „studniówki” i uniesienie po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. Ach, jacy byliśmy wtedy dojrza! Wydawało się, że czeka na nas cały świat, a dalsze życie będzie czymś jeszcze piękniejszym niż w czasie licealnego dojrzewania. Jubileusz rozpoczęto uroczystym apelem. Jak zawsze na apelach, uformowaliśmy otwarty kwadrat. Na przeciwległych skrzydłach, stanęli twarzami do siebie absolwenci najmłodszy i najstarsi. Średnie rocz-



Balcony of Julia (from Romeo and Julia fame) in Verona  
Released under the terms of the GFDL by Uwe Hermann  
[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Julia\\_balcony.jpg?uselang=pl](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Julia_balcony.jpg?uselang=pl)

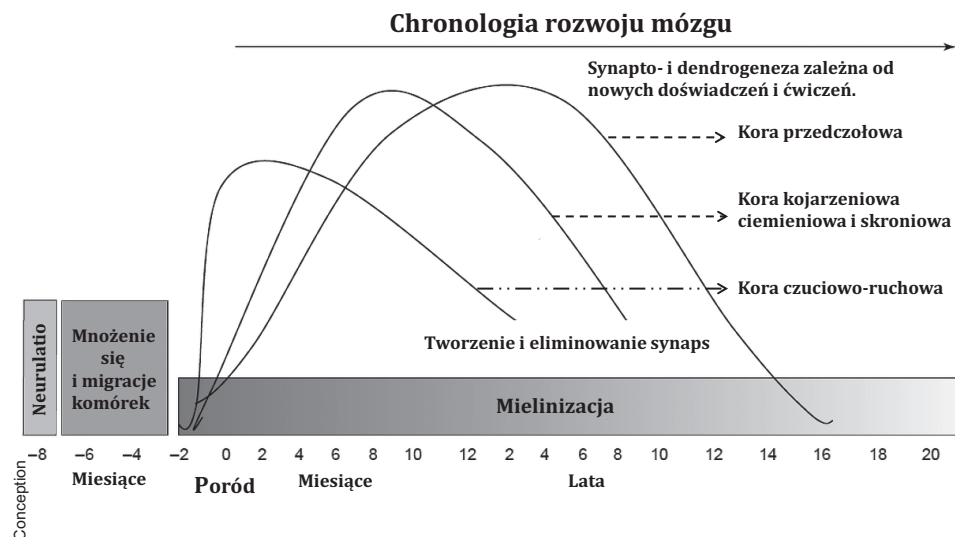
niki, najbardziej pewne swej siły i sukcesów, miały oba skrzydła na oku. To był widok! Patrzyły na siebie młode, prawie jeszcze dziecięce oczy, zdobiące miłe, ładne twarze posiadaczy świadectwa dojrzałości z jednej strony a z drugiej czujne, czasami zmęczone, ale rozjaśnione chwilą spotkania oczy tych już najbardziej dojrzałych roczników. Patrzyły na siebie wiosenna i jesienna, dojrzała młodzież. Oczy jednych i drugich nie maskowały nawet zdumienia i donośnych, choć bezgłośnych, pytań: *Czy ja też będę kiedyś aż taka dojrzała, jak te kombatantki przede mną? Czy ja też byłam aż takim dzieciakiem, jak ta dopiero co opierzona grupka małolatów?* I ja, i moje koleżanki, i koledzy, marzyliśmy o dojrzałości, dopóki jej nie osiągnęliśmy. Dojrzałość wydawała się być wyjściem z krainy uprzykrzających życie nakazów i zakazów do krainy dorosłych, w której wolno wszystko. Dlaczego jednak, kiedy skosztowaliśmy wszyscy dorosłości, z rozrzwinięciem staramy się wracać do okresu dojrzewania? A przecież dojrzewanie, przechodzenie z dzieciństwa w dorosłość, nie jest rzecznym i pięknym spacerkiem przez czas, ale jest ciężką pracą kształtowania ciała, umysłu i ducha, do obowiązkowych zadań, czekających na zrealizowanie przez dojrzałego człowieka. Przejście człowieka z fazy dzieciństwa do okresu dorosłości porównuje się często do rozwijania się kwiatów. Młodość człowieka przypomina rozkwitanie. Piękni byli szekspirowscy kochankowie z Verony, Romeo i Julia, kiedy mieli po kilkanaście lat. Piękne są pęki rozwijających się róż, piwonii, kwiatów wiśni. Piękne i delikatne są majowe poranki. Piękno widzimy w tym, co świeże, młode, rozwijające się – piękno widzimy w rozbudzonej nadziei jeszcze piękniejszej pełni. Człowiek dojrzewa inaczej niż kwiat, ale nie wydaje się być niewłaściwym określenie okresu dojrzewania człowieka okresem rozkwitu.

## Rozkwit

W nieprzerwanym nurcie zmian, jakim ulega ludzkie ciało, najbardziej przykuwa uwagę swoim dynamizmem i pamięcią przeżyć przejście z dzieciństwa do dorosłości. Dojrzewanie w tym okresie najbardziej przypomina rozkwitanie, ze względu na odpowiednią do genetycznej płci zmianę kształtów ciała chłopców i dziewcząt na wygląd męski i kobiecy. Równocześnie, choć nie równolegle, z dojrzewaniem płciowym zmieniają się napęd, emocjonalność, motywacje, psychika i społeczne zachowania [1]. Jeśli ktoś z dorosłych nie pamięta lub nie chce pamiętać szczegółów własnej młodości, to może burzliwe rozkwitanie młodzieży słyszeć i oglądać wokół siebie. Barwne i radosne zazwyczaj obrazy młodości dominują w literaturze i sztuce, chociaż nie brakuje przeciwwagi w opisach bolesnego dojrzewania czy też młodości „durnej i chmurnej”. Dojrzewanie umysłowe umożliwia zaprogramowany genetycznie, a modulowany przez czynniki zewnętrzne, rozwój mózgowia. Już od 18 do 24 dnia rozwoju płodowego człowieka powstaje cewa nerwowa a od 6 do 24 tygodnia ma miejsce masowa migracja komórek i dynamiczny rozwój struktur i jego funkcji. Rozwój ośrodkowego układu nerwowego (OUN), przypomina pielęgnację rośliny, której wzrostowi i kwitnieniu pomaga systematyczne oczyszczanie i przycinanie przeszkadzających w pełni rozwoju wypustek. Równolegle trwają budowa i usuwanie zbudowanych części w rozkwitającym ludzkim układzie nerwowym [2]. Największe zagęszczenie zakończeń synaptycznych neuronów w przedczołowej korze mózgu ma miejsce pod koniec pierwszego roku życia a następnie maleje, by osiągnąć poziom typowy dla dorosłego pod koniec okresu pokwitania. Rozwój funkcjonalnych struktur i połączeń mózgu jest nierównomierny, jak widać to na wykresach poniżej zamieszczonej ryciny (Rycina 1).

Najszybciej osiąga dojrzałość czuciowo-motoryczna kora mózgu (między 4 a 8 rokiem życia), po niej kora kojarzeniowa płatów ciemieniowych i skroniowych (w wieku 11-13 lat), na końcu zaś kora okolic przedczołowych, istotnych dla wyższych czynności poznawczych (między 12 a 30 rokiem życia) [2-4]. Proces dojrzewania strukturalnego mózgu zachodzi pod wpływem stałego napływu strumienia informacji, głównie z zapisów genetycznych, a także równolegle ze strumienia informacji napływających z otoczenia w procesie uczenia się. Casey i wsp. z Uniwersytetu Cornell w Nowym Jorku zwracają uwagę, że podobna sekwencja aktywacji i modelowania układów czynnościowych kory mózgu ma miejsce w skróconej formie podczas uczenia się osób dorosłych [4]. „Wydoroślenie” mózgu co do objętości następuje w 12 roku życia. Dalszy rozwój polega na widocznym w czynnościowym rezonansie magnetycznym i badaniach EEG zwiększeniu objętości istoty białej, kosztem zmniejszenia się objętości istoty szarej. Wiąże się to z rozwojem i mielinizacją szlaków łączących poszczególne ośrodki OUN w sieciach funkcjonalnych. Do 30-50 roku życia przeważa rozwój włókien łączących, a po tym czasie zaczynają coraz bardziej przeważać zmiany zwyrodnieniowe. Ubytek mieliny jest wyrównywany objętościowo rozplemem

komórek glejowych [3-5]. Przymuszczenie może to mieć znaczenie dla podtrzymywania lub nawet rozwijania świadomości, jeśli glej gwiazdzisto-komórkowy rzeczywiście jest znaczącym syntetyzátorem uświadamiania informacji rejestrowanych i opracowywanych w mózgowiu [6].



Rycina 1. Życie

Wykresy na powyższej rycinie odzwierciedlają dynamikę zróżnicowanego rozwoju ośrodków korowych człowieka w czasie jego rozwoju, odpowiedzialnych za rozwój motoryczny, czuciowy i poznawczy

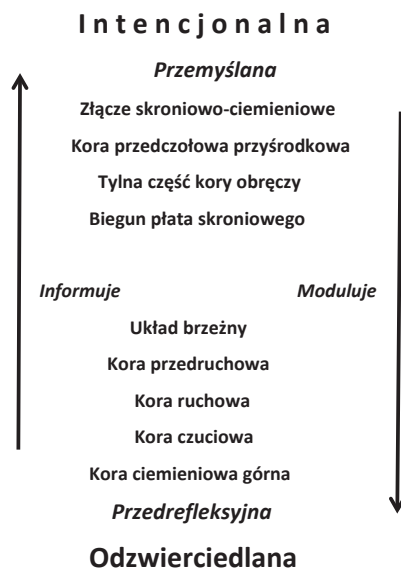
Źródło: Rycina zapożyczona od Casey B] i wsp. [4] (za zgodą autora)

Natomiast z pewnością rozrost mikrogleju przyczynia się z wiekiem do silniejszych odpowiedzi zapalnych w mózgu, w reakcji na uszkodzenia obwodowych części ciała lub nawet na urazy psychiczne [7]. Niecierpliwy starszerek jest więc niecierpliwy także z powodu zmienionych warunków przesyłania i opracowywania informacji z jednej strony, a z drugiej z powodu nadmiernej reaktywności prozapalnej, co powoduje lokalne lub uogólnione zmiany zapalne mózgowia. Kapryśne i marudne w zakażeniach i zapaleniach są małe dzieci i dorośli, ale jeszcze szybciej ludzie w wieku podeszłym. Piękna i wspomniana z coraz większą nostalgią, w miarę trwania dorosłego życia, młodość, w trakcie jej trwania bywa trudna i nasycona emocjami o różnym zabarwieniu. Duża trudność w tym okresie rozwoju wynika z dysproporcji między samooceną a oceną zewnętrzną. Poczucie własnej dorosłości wobec dobrze rozwiniętego, sprawnego ciała, duża szybkość reakcji i rozwiniętej zdolności odczuwania oraz dużej amplitudy uczuciowości, dają wrażenie siły, odwagę i bezkompromisowość. Oceniane jest to negatywnie przez osoby żyjące dłużej i bardziej doświadczone. Dorośli dysponują lepiej rozwiniętym w OUN systemem oceny sytuacji oraz podejmowania decyzji, zlokalizowanym w ośrodkach kory przedczołowej i czołowej. Młodość stanowi dynamiczny okres burzliwego rozkwitania osobniczego JA, z pozyskiwaniem autonomicznej pozycji w strukturach społecznych, od rodziny poczynając. Jest to więc krytyczny okres dla rozwoju fizycznego, intelektualnego i duchowego.

## Równowaga rozwoju uczuć, rozumu i duchowości?

Rozwinięta wcześniej umiejętność zmysłowego poznawania i krytycznej oceny zmian w środowisku zewnętrznym zmniejsza ryzyko powtarzania błędów, jak wkładanie palca do płomienia świecy, dotykanie rozgrzanej płyty kuchennej, wkładanie ręki w szparę zawiasów drzwi i temu podobnych. Samo podtrzymanie bezpieczeństwa ciała wydaje się więc być zabezpieczone przez zakotwiczone w podświadomości automatyzmy obronne. Jeszcze

ważniejszą niż w dzieciństwie rolę zaczynają odgrywać istotne dla strategii życia uczucia, pozwalające na zajęcie własnego miejsca w małej i dużej sieci międzyludzkich oddziaływań. Pozycja w rodzinie jest w zasadzie niezmienna. Zmiany są natomiast możliwe i konieczne po uzyskaniu potrzebnej dla rozwoju osobistej autonomii. Podobnie jak u ptaków, gniazdo opuszcza potomstwo dojrzałe, przygotowane do latania, dom rodzinny opuszczają dzieci, jeśli czują się już na siłach prowadzić życie samodzielne, albo uciekają z domu dzieci, które nie czują się w nim szczęśliwe. Samoocena i rozwój uczuciowości są w życiu człowieka jak majowa pogoda; pełna słońca, ciepła i kwiatów, ale także pełna burz z piorunami i deszczy. W miarę przekształceń budowy ciała zmienia się jego postrzeganie przez dojrzewającą kobietę lub mężczyznę. Samoocena młodego człowieka dokonywana jest według kryteriów przyszłej roli w społeczeństwie. Na inne cechy własne zwraca uwagę męźniejszy chłopiec, na inne dorastająca dziewczyna. Zróznicowana samoocena jest powodowana nie tyle powielanymi przez pokolenia schematami wychowawczymi, ile genetycznym indywidualnym programem rozwoju, w którym przewaga jednego lub drugiego zestawu hormonów, istotnych w kształtowaniu płciowości, wpływa na kształtowanie cech osobowych. Automatycznie, z modulującym udziałem świadomości rozwijane są cechy charakteru najbardziej korzystne dla przyszłej roli, spełnianej w większej ludzkiej rodzinie. Różnice w podejściu do innego człowieka, zauważalne są już w dzieciństwie i mają podłoże filogenetyczne i ontogenetyczne, a nie stanowią w istotnym stopniu ubocznego skutku społecznych tradycji ani zmiennych mód [8]. Inne są też nieco neurofizjologia i charakter wrażliwości emocjonalnej obu płci. Wzbudzenie empatii jest złożone, warunkowane rodzajem okoliczności zewnętrznych oraz wewnętrzną gotowością do określonych odpowiedzi, kształtowanej przez wrodzone właściwości oraz nabyte i zapamiętane osobiste doświadczenia. Ocena stanu innego człowieka odbywa się na różnych poziomach poznawczych działania ośrodkowego układu nerwowego. W zależności od mechanizmu wzbudzenia empatii, wyróżnia się empatię afektywną i intencjonalną. Ta pierwsza wywoływana jest lustrzanym, niemotywowanym odzwierciedleniem emocji obserwowanej osoby. Ta druga stanowi odruch współczucia, przefiltrowany z udziałem rozumowania, w którym pierwotne, odruchowe współczucie podlega modulacji, zależnej od oceny motywującej (Rycina 2) [8].



Rycina 2. Empatia afektywna i intencjonalna

Empatia afektywna, odzwierciedlana, jako bardziej podstawowa i związana z uruchomieniem innych okolic mózgu, zaznaczona jest u podstawy schematu. Informacje powodujące naturalny odruch współczucia, są dalej analizowane i oceniane, przy zaangażowaniu wartościujących i decyzyjnych obszarów kory mózgu (górna część schematu). Nadaje to współczuciu znaczenie wartości i kierunkuje poczucie potrzeby działania lub określonych, racjonalnych zachowań.

Źródło: Schemat odwzorowany wg [8] (za zgodą autora)



Empatia, zwłaszcza afektywna, jest mocniej rozwinięta u dziewczynek niż u chłopców i jest silniej utrwalona w mechanizmach czynności OUN a jej wzbudzeniu towarzyszy uczynnianie innych okolic mózgowia niż w empatii intencjonalnej. Empatia intencjonalna, przemyślana, jest bardziej typową dla chłopców i mężczyzn. Odruchem niepatologicznej osobowości mężczyzny jest obrona kobiety i dziecka. Nawet według kodeksu honorowego skazanych na więzienie przestępców, najniżej usytuowani w hierarchii i najgorzej traktowani są ci, którzy skrzywdzili dziecko lub kobietę w ciąży. Kodeks ten był przestrzegany jeszcze w latach siedemdziesiątych minionego stulecia, ale nie wiem, czy funkcjonuje współcześnie. Według opinii prokuratorów i policji w ostatnim dziesięcioleciu jakieś zasady honorowe może podtrzymywane są jeszcze przez starszych, zawodowych przestępców, natomiast wśród młodszych oraz zorganizowanych grup przestępczych jedyną zasadą jest zasada bezwzględności zysku, strach i brak zasad moralnych [9]. Poznawanie siebie i swoich zwiększających się możliwości odbywa się w czasie dorastania burzliwie, często na zasadzie prób i błędów, z których nie wszystkie są naprawialne, ale wszystkie mają znaczenie dla dalszego rozwoju. Próby własnych sił i nowych możliwości połączone są z dziecinną jeszcze ufnością, że wzlot i spadanie są bezpieczne, bo ktoś, jak tata, złapie w locie. Pokusy sprawdzania wszystkiego, co było wcześniej nieosiągalne, idą w parze z brawurą przy braku ujemnych doświadczeń, dużą rozpiętością emocji, niemodulowanych rozumowo oraz brakiem poczucia odpowiedzialności za siebie i innych, które jeszcze się nie wykształciło. Powoduje to, że wchodzenie w rolę ludzi dorosłych przypomina wspaniałą, swobodną zabawę, w której prawie wszystko jest dozwolone i wszystko jest za darmo. Niestety, cena zabawy, cena umownego kwitowania powstających w osobowości i otoczeniu szkód refrenem: *myślę, że nie stało się nic*, nie jest wcale umowna – jest bardzo realna – zazwyczaj wysoka. Niektóre błędy młodości spłaca się czasami do końca życia. Okres dojrzewania i młodości stanowi okres życia szczególnie wrażliwy dla rozwoju osobowości, wskutek niepełnej harmonii rozwoju somatycznego, emocjonalnego, intelektualnego i duchowego. Potrzeby we wszystkich tych zakresach zwiększają się, przy niewykształconych jeszcze nawyku i umiejętności ich zaspokojenia. Tym bardziej nie są jeszcze wykształcone umiejętności racjonalnych i emocjonalnych wyrzeczeń, z zachowaniem nadziei w dążeniu do szczęścia, rozumianego jako nadrzędne, trwałe dobro, a nie hedonistyczne powtarzanie chwil własnej przyjemności. W szpitalach ciągle spotykałem młodych ludzi, którzy płacą wysoką cenę za wiedzę, że życie nie jest na niby a napotykanie zło bywa początkowo atrakcyjne i nie wymaga wysiłku, wyrzeczeń ani myślenia. W dzieciństwie, a w szczególności w okresie dojrzewania, dojmująca jest potrzeba akceptacji przez bliskie otoczenie. Taką tęsknotę wyraża wiersz „Zaproście mnie do stołu” Włodzimierza Szymanowicza, tragicznie zmarłego w 1967 r., w dwudziestym pierwszym roku życia, malarza, grafika i poety:

*(...) Zaproście mnie do stołu  
Zróbcie mi miejsce między wami...  
Tu za drzwiami podłe i samotnie  
Zaproście mnie do stołu (...).*

Potrzebne są człowiekowi zarówno bogactwo wyobraźni wspierającej nadzieję oraz odwaga do urzeczywistniania marzeń, jak i rozsądek, pozwalający na wybór najlepszych decyzji spośród wszystkich możliwych. Adam Mickiewicz, sam młody, w „Odzie do młodości” główną siłę wynoszącą człowieka na wyższe poziomy rozwoju widział w duchowości, zaś sprawności intelektualne i rozwój naukowy (*mędrca szkiełko i oko*), inaczej niż współczesny mu niemiecki romantyk Johann Wolfgang von Goethe, traktował jako podrzędne. Starożytni Grecy w micie o Dedalu i Ikarze, porywczosci i euforii młodzieńczej brawury Ikarą przeciwstawili mądrą odwagę Dedala. Odwagę Dedala od brawury Ikarą różniła umiejętność właściwej oceny sytuacji i zdolność zachowania umiaru także w radości z rozpoczynającego się sukcesu wzlotu ku wolności. Zbigniew Herbert, współczesny polski poeta, w swoim wierszu „Dedal i Ikar”<sup>2</sup>, podał swój komentarz do spadającego Ikarą w ujęciu malarskim Petera Bruegla:

*Był taki młody nie rozumiał, że skrzydła są tylko przenośnią  
Trochę wosku i piór i pogarda dla praw grawitacji  
Nie mogą utrzymać ciała na wysokości wielu stóp  
Istota rzeczy jest w tym aby nasze serca,*

*które toczy ciężka krew  
napęły się powietrzem  
i tego Ikar nie chciał przyjąć  
módlmy się [11].*

Jako lekarz i do tego stary belfer, czuję pokusę do sprostowania komentarza poety, bo przecież powietrze w sercu to materiał zatorowy, odcinający dopływ krwi do reszty ciała a przede wszystkim do mózgu. Nie wypada jednak spierać się z nieżyjącym już od prawie dwudziestu lat autorem. Wierzę więc Herbertowi, że Ikarowi brakowało tak naprawdę lekkości serca. Ikar widziany przez Herberta różnił się od Dedala, na przekór mitowi, brakiem wiary, wytrwałości i optymizmu. Ikar Herberta był *zatopiony cały w ciemnych promieniach ziemi*. Jeszcze do niedawna takich Ikarów, bardzo przyziemnych, widział wokół siebie Zbigniew Herbert. Czy dzisiaj moglibyśmy go pocieszyć? I dzisiaj, jak na obrazie Petera Bruegla, do którego odniósł się Herbert, życie toczy się w rytmie zegarów i codziennej troski o drobne sprawy i działania, które niezbędne są dla samego utrzymywania przy życiu – niepewnego nie tylko wysoko w powietrzu, ale niepewnego także na pozornie solidnej powierzchni Ziemi. Dedal Herberta tłumaczył synowi: *Idź synku naprzód, a pamiętaj, że idziesz a nie latasz, skrzydła są tylko ozdobą*. Lekkość serca daje nadzieja, wiara w swoje siły. Nadzieja, i w młodości, i w życiu dojrzałym, uskrzydla fantazję, uskrzydla intelekt, ubogaca człowieczego ducha. Mądrość Dedala nie polegała na podcinaniu skrzydeł Ikarowi, lecz na wskazywaniu mu zagrożeń. Nie pomogło to wtedy – nie pomaga to często dzisiaj. Obawiam się, że współcześnie i Dedal, i Ikar nie mieliby łatwo. Kiedy czasami widuję młode Ikarki czy młodych Ikarów po maturze, rozpoczynających studia medyczne, próbujących rozpościerać swoje skrzydła intelektu i duchowości, czuję się odmłodzony i wypełniony optymizmem co do ich i naszej wspólnej przyszłości. Niestety, w sześć lat później często widuję nawet już nie Dedali, ale współpracowników Minosa, pozbawionych nadziei w sensowność wysiłku pracy i intelektualnych zrywów, a przekonanych o życiowej mądrości kolaboracji z kimkolwiek i czymkolwiek, w Polsce lub poza jej granicami, by zabezpieczyć spokojną egzystencję. Wolność umysłu i ducha zamieniana jest na wolność od trosk, ryzyka i wyrzeczeń. Twarze przebiegłe albo twarze zrezygnowane, zdają się powtarzać za Ikarzem Herberta: *Ramiona bolą ojczy od tego bicia w próżnię*.

Wierzę, że Herbert nie odszedł z tego świata zgorzkniały. I ja nie jestem zgorzkniały. Wprost przeciwnie, obok przykładów cwaniactwa, tchórzostwa, lenistwa i pogardy dla zasad moralnych, coraz częściej widuję wśród młodzieży przykłady bezinteresowności i empatii w stosunku do innych, potrzebujących pomocy. Spotykam ludzi młodych, pilnych i pracowitych, o lotności intelektu i dużej fantazji twórczej. Spotykam w Polsce także młodzież piękną i wartościową, jakiej może zazdrościć nam świat. Nie boję się tyle o ich nierozważnie zbyt wysokie loty, ale o podcinanie im skrzydeł przez wszystkich, dla których człowiek rozumny i wolny jest niewygodny. Inny Minos i inni jego słudzy pojawiają się w różnych czasach, także w naszych.

W drodze do doskonałości popełniamy błędy. Młodość przypomina żeglugę na wzburzonym morzu wśród raf. Błędów popełnić można w młodości dużo i to błędów niebezpiecznych. Niektóre z nich przyprowadzają pechowych żeglarzy do szpitalnej przystani i doków naprawczych.



Pieter Bruegel; Pejzaż z upadkiem Ikara

Źródło: [https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c2/Pieter\\_Bruegel\\_de\\_Oude\\_-\\_De\\_val\\_van\\_Icarus.jpg](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c2/Pieter_Bruegel_de_Oude_-_De_val_van_Icarus.jpg)

## Młodzież w szpitalu

Młodzież, która trafia do oddziałów intensywnej terapii lub innych oddziałów szpitala, to młodzi pacjenci, bliscy znajomi i członkowie rodzin leczonych a także studentki i studenci kierunków medycznych. Ponieważ w swoim życiu lekarskim większość czasu pracy spędzałem w salach operacyjnych i oddziałach intensywnej terapii, swój sposób patrzenia na szpitalną młodzież mam ograniczony do doświadczeń w szczególnych warunkach.

Do oddziałów urazowych i oddziałów intensywnej terapii trafiają przeważnie nastolatki i młodzi mężczyźni po wypadkach komunikacyjnych, próbach samobójczych, ale też wskutek naturalnych, ciężkich schorzeń. Komunikacyjne urazy lub próby samobójcze stanowią dramatyczne zwieńczenie pasma nieszczęśliwych okoliczności, w których młoda osoba czuje się to wszechmocna, to znów samotna, opuszczona, bez widoków na pomoc i wsparcie w otoczeniu. Piękny, pełen radosnej wrzawy okres wiosny życia kryje w sobie wiele dramatów ludzkich, których ofiarami padają ludzie młodzi, niedoświadczeni, nieumiejący się bronić przed przemocą psychiczną i traktowaniem jak mało użyteczny przedmiot. Między ładnymi domami z ogródkami w Poznaniu, w wąskich przejściach i uliczkach, leżą małe buteleczki po różnych mocnych alkoholach i duże po piwie. To młodzież znieczula ból psychiczny, ból wywołany stresem, odrzuceniem, brakiem zrozumienia i brakiem miłości. Boli w szkołach i boli w domu. Jeśli nie ma pomocy od innego człowieka, pomocą staje się to, zdaje się być łatwo dostępne i skuteczne. Chwile fałszywego spokoju i radości dają więc zniekształcające przykrą ocenę rzeczywistości używki; alkohol, narkotyki, kokaina, amfetamina, psychostymulanty zawarte w szeroko rozpowszechnionych „płynach energetyzujących” i kanabinoidy z konopi indyjskich. Spożycie wszystkich tych używek gwałtownie wzrasta w przedziale wiekowym między 14 a 24 rokiem życia, przy czym największe szkody wśród młodzieży powodują używki dozwolone i łatwo dostępne [12]. Konsekwencji młodzieńczej brawury, niedojrzałości systemów krytycznych ocen w mózgu i spożycia alkoholu lub narkotyków trzeba przypisać istotny wzrost śmiertelności okołowypadkowej u mężczyzn do 24 roku życia. Drugi, jeszcze większy wzrost śmiertelności okołowypadkowej rozpoczyna się od 65 roku życia i nie kończy się [13]. Ten drugi spowodowany jest naturalnym zanikaniem odruchów obronnych w podeszłym wieku. Kierowcy szybkich motocykli lub szybkich samochodów, przeżywają dramaty, kiedy budzą się jako zabójcy przypadkowych osób i/lub kalecy, skazani na długotrwałe leczenie lub dożywotnią konieczność opieki osób trzecich. Uświadomienie sobie, że jeden poryw emocji, jedna chwila i jedna pochopna decyzja, przekreśliła dotychczasowe marzenia o wspaniałej przyszłości i stanowi nowe otwarcie życia z gorszym zestawem propozycji losu dla budowania nowej przyszłości, zdaje się być końcem świata. Dramaty przeżywają młodzi ludzie i ich bliscy. Zdarza się jednak, że ofiary młodzieńczej burzy odnajdują swoją drogę i wyrastają na wspaniałe, silne i dojrzałe osobowości. Zdarza się jednak, że każda pomoc jest już spóźniona. Dramat przeżywają osoby bliskie, podejmujące decyzję o przekazaniu narządów dziecka innym potrzebującym. Jest to ze strony bliskich akt wielkiego poświęcenia i ofiarowania swojego szacunku dla Boga, dla życia, dla innego człowieka, składany w imieniu żegnane dziecko. Bliscy w ten sposób pomagają kochanej osobie zamknąć jej życie aktem dobra w stosunku do innego człowieka. Kontakt z takimi ludźmi zastępuje wszystkie wykłady z etyki i filozofii. Współczucie i smutek budzi zawsze widok młodego pacjenta, trafiającego w trakcie walki o życie do oddziału intensywnej terapii, niezależnie od przyczyny wywołującej zagrożenie jego życia. Szczególne przygnębienie wywołują desperaci, którzy targnęli się sami na swoje życie. Straszna decyzję podejmowali w czasie skrajnego pobudzenia emocjonalnego i nadzwyczajnego napięcia psychicznego. Decyzje samobójcze wielokrotnie podejmowane były pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Marihuana, tetrahydrokanabinoid, fałszywie reklamowany ostatnio jako humanitarny środek walki z cierpieniem, jest szczególnie niebezpieczny właśnie w okresie dojrzewania. Nie tylko powodować może uzależnienia, ale także prowadzić do psychoz i schizofrenii [14]. Zmasowany napór w środkach rozpowszechniania informacji dla wymuszenia legalizacji tak zwanego miękkiego narkotyku, za jaki jest ogłaszana marihuana, wobec znanych niszczących skutków działania na młodzież legalnych wyrobów tytoniowych i alkoholu, nie jest dobrem dla młodzieży, którego nie pozwalają zastosować przedstawiciele „ciemnogrodu”, zafocani lekarze, prawnicy, psychologowie i wychowawcy. Pozorne dobro, o które walka nie ustaje, w przypadku marihuany ma konkretny wymiar. Jest to suma blisko 160 miliardów dolarów rocznie do zdobycia, bo takie sumy chwilowo mają innych, nielegalnych, właścicieli. Dla porównania nielegalny handel bronią rocznie przynosi tylko około 1 miliarda [15]. Mniejszy nielegalny handel bronią nie zatrzymał handlu bronią na świecie, zmienił tylko

kierunek strumienia pieniędzy do innych właścicieli. Podobnej sytuacji można spodziewać się w odniesieniu do kanabinoidów. Efekt wyniszczania młodych ludzi przez zastąpienie szeroko rozumianej miłości do człowieka, z jej zrozumieniem, akceptacją i dawaniem nadziei, na degradujące duchowo i intelektualnie momenty znieczulenia, nie tylko nie zmniejszy się, ale będzie się stopniowo zwiększał. Życie ludzkie i ludzkie szczęście nie jest brane pod uwagę tam, gdzie bożkiem jest maksymalny zysk, pycha władzy i skrajny egoizm.

Odświeżająco działają na chorych w szpitalu i na zapracowane kadry, młode, uśmiechnięte twarze studentów o szeroko otwartych, ufnych jeszcze oczach. Szkoda tylko, że po sześciu latach studiów przygasa studentom blask oczu, a pojawia się w nich ostrożność i zwątpienie. Kto zabiera im młodzieńczą ufność? Kto wygasza im marzenia i nadzieje? Kto skłania ich do włączenia się w globalny ruch wędrówki ludów, w pogoni za doraźnym szczęściem, za nadzieją na docenienie, nadzieją na rozwój dla siebie i swoich dzieci? Nie mam spokoju sumienia. Czuję się współwinnym temu, że nie daję wystarczająco dobrego przykładu. Czuję się źle, bo uświadamiam sobie, że bezradnie patrzę, jak kolejne pokolenia świeżo rozkwitających ludzkich osobowości trafia między zębate koła systemów odzierających z marzeń, z nadziei na włączenie się w próby wielkiej orkiestry symfonicznej ludzkiej rodziny, która chce grać i gra coraz piękniej. Czuję się winny, bo nie zawsze miałem i mam odwagę, aby bronić ufnych przed kłamstwami i podstępym działaniem zła, przystrojonego w szaty dobroci i nowoczesności, przed wkraczaniem na drogi z przekręconym drogowskazem. Z niektórych dróg powrót jest bardzo trudny, ale zawsze możliwy wtedy, kiedy żyjemy i możemy sami dokonywać oceny i wyboru sposobu działania we własnej sprawie. Chociaż jest wokół wiele wspaniałych przykładów pięknego życia, to jednak nie one dominują w głośnych programach i kolorowych pismach. Nadzieja nie jest głośna – nadzieja jest cicha. Jest cicha, rozjaśniająca myśli i ciepła jak płomyk zapalanej świecy.

Nadzieja nie umiera – nadzieja ciągle rodzi się na nowo. Niedługo, w dniu, w którym mrok zdobędzie największą przewagę nad światłem, narodzi się jak co roku, Nowa Nadzieja. Nowa Nadzieja. Nowa Nadzieja, którą co roku przypominamy sobie, jest starsza niż cykliczne zmiany pór roku, historia układu słonecznego i Mlecznej Drogi. Nowa Nadzieja jest starsza niż znany nam kosmos. Jest silna i potężna, ale wzrusza nas swoją kruchością małego dziecka, zdanego na pomoc innych ludzi. Ciągłe budzi w głębinach naszego JA iskierkę tkliwości obraz Niebieskiej Matki, Maryi Panny, schylonej nad bezbronnym Noworodkiem, którego ciepłe światło nadziei rozjaśnia twarz Matki, Opiekuna i wszelkich istot, jakie znalazły się w pobliżu. Święta Bożego Narodzenia, czyli kolejna rocznica urodzin Jezusa, który to co najpiękniejsze i najwartościowsze, czyli miłość wyrażoną cierpieniem, wybawieniem i oddaniem swojego życia, które dopiero co osiągnęło pełnię rozkwitu w ludzkim wymiarze, oddał nam. Jezus – Wieczna Młodość i Miłość ofiarował się za wszystkie dzieci Boga – za wszystkich ludzi. Nie zlekceważył i nie zapomniał nikogo; ani tych, którzy uważają się za złych, ani tych, którzy uważają się za dobrych, ani tych, o których nie pamięta nikt inny. On jest nadzieją chorych i umierających, którym ja i moi koledzy nie możemy już pomóc. Betlejemski, nieśmiały płomyk nadziei rozwinął się w kosmiczny płomień nadziei – nadziei dla każdego z nas.

Razem z całą Redakcją naszego Pisma, życzę wszystkim Szanownym Czytelnikom, wszystkim Przemitym Koleżankom i Kolegom jasnego, pełnego wewnętrznego ciepła spokoju i radości na okres zbliżających się Świąt oraz wzrastania płomyka nadziei w radosny płomień, rozjaśniający szczęściem cały nowy rok.

*Leon Drobnik*



## Piśmiennictwo

1. Blakemore S-J, Burnett S, Dahl RE. The role of puberty in the developing adolescent brain. *Hum Brain Mapp.* 2010;31(6):926-33.
2. Thompson RA, Nelson CA. Developmental science and the media. *Early brain development. Am Psychol.* 2001;56(1):5-15.
3. Yeatman JD, Wandell BA, Mezer AA. Lifespan maturation and degeneration of human brain white matter. *Nat Commun.* 2014;5:4932.
4. Casey BJ, Tottenham N, Liston C, Durston S. Imaging the developing brain: what have we learned about cognitive development? *Trends Cogn Sci.* 2005;9(3):104-10.
5. Segalovitz SJ, Santesso DL, Jetha MK. Electrophysiological changes during adolescence. *Brain Cogn.* 2010;72(1):86-100.
6. Robertson JM. Astrocyte domains and the three-dimensional and seamless expression of consciousness and explicit memories. *Med Hypotheses.* 2013; 81(6):1017-24.
7. Norden DM, Godbout JP. Microglia of the aged brain: primed to be activated and resistant to regulation. *Neuropathol Appl Neurobiol.* 2013;39(1):19-34.
8. Christov-Moore L, Simpson EA, Coude G, Grigaityte K, Iacoboni M, Ferrari PF. Empathy: gender effects in brain and behavior. *Neurosci Behav Rev.* 2014;46:Pt 4:604-27.
9. Rau Z. Cechy polskiej zorganizowanej grupy przestępczej, 2013. Zwalczanie Przestępczości Zorganizowanej <http://przestepczoscorganizowana.pl/index.php?go=15>.
10. Szymanowicz W. Zaproszenie mnie do stołu. *Antologia Poeci Poetów.* Warszawa: Wydawnictwo Anagram; 1996. str. 99.
11. Herbert Z. *Dedal i Ikar. Wiersze zebrane.* Kraków: Wydawnictwo a5; 2011. str. 69.
12. Degenhardt L, Chiu W-T, Sampson N, Kessler RC, Anthony JC, Angermeyer M i wsp. Toward a global view of alcohol, tobacco, cannabis, and cocaine use: Findings from the WHO World Mental Health Surveys. *PLoS Med.* 2008;5(7): e141.
13. Christensen J. Traumatic brain injury: risk of epilepsy and medico legal assessment. *Epilepsia* 2012;53(Suppl. 4):43-7.
14. Bossong MG, Niesink RMJ. Adolescent brain maturation, the endogenous cannabinoid system and the neurobiology of the cannabis induced schizophrenia. *Prog Neurobiol.* 2010;92(3):370-85.
15. Cocaine, Heroin, Cannabis, Ecstasy: How Big is the Global Drug Trade? *Global Research*, May 28 2014, <http://www.globalresearch.ca/cocaine-heroin-cannabis-ecstasy-how-big-is-the-global-drug-trade/5381210>.